

krzyskich – słynny Jan Piwnik „Ponury”. Urodził się 31 sierpnia 1912 r. w Janowicach niedaleko Opatowa. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Janowicach, a następnie Gimnazjum im. J. Chreptowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim, w którym w 1932 r. zdał maturę. Później wstąpił do Szkoły Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Ukończył ją w 1933 r. W latach 1935-1939 był funkcjonariuszem policji dlatego w wojnie obronnej 1939 r. walczył jako dowódca kompanii w zmotoryzowanym batalionie polowym policji. Internowany na Węgrzech, zdołał uciec i dotrzeć do Francji, a następnie przedostał się do Wielkiej Brytanii. W listopadzie 1941 r. jako jeden z pierwszych cichociemnych, został rzucony do kraju. 13 czerwca 1942 r. objął dowództwo II odcinka „Wachlarza” w Równem. Jednakże krótko po tym został aresztowany przez żandarmerię niemiecką. Po 4 miesiącach uciekł z więzienia w Zwiąhlu i dotarł pieszo do Warszawy. W listopadzie 1942 r. Komendant Główny AK, gen. Stefan Rowecki ps. „Grot” wyznaczył go do akcji odbicia 3 członków podziemia z więzienia w Pińsku 18 stycznia 1943 r. Uwolnieni oficerowie AK zostali przetransportowani do Warszawy. Za tę akcję Jan Piwnik został odznaczony Orderem Virtuti Militari. Od czerwca 1943 r. pełnił funkcję szefa Kedywu Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK. Tutaj też został dowódcą Zgrupowań Partyzanckich, które przybrały jako nazwę jego pseudonim „Ponury”. Dowodzone przez niego zgrupowanie było wówczas największą jednostką Armii Krajowej. Zorganizował tu między innymi atak na dwa niemieckie pociągi w nocy z 2 na 3 lipca 1943 roku na odcinku Suchedniów-Łączna, zdobywając broń i amunicję. Niestety Niemcy krwawo się zemścili pacyfikując wieś Michniów. Kilukrotnie udało mu się wyprowadzić oddział z Niemieckiej obławy, ale niestety podczas ostatniej, 28 października 1943 roku, zginęło 27 partyzantów. Oddział został zdradzony przez ich łącznika Jerzego Wojnowskiego „Motor”, na którym wykonano wyrok śmierci. Sam „Ponury” został przeniesiony na obszar Nowogródzkiego AK, gdzie poległ 16 czerwca

1944 r. pod Jewłaszami nad Niemnem w ataku na niemieckie bunkry.

POLOWANIE NA „SZPICBRÓDKĘ”

Zamach na Rennera to nie jedyna próba zlikwidowania wroga przez kieleckich partyzantów. Kilkanaście razy atakowano Fraza Wittka, szefa konfidentów Gestapo. Już w latach 30-tych przeprowadził się w okolice Nowej Słupi. Zamieszkał w Mirocicach, gdzie ożenił się z miejscową nauczycielką. Prawdopodobnie już wtedy współpracował z Niemcami dlatego tak bardzo starał się zdobyć zaufanie Polaków. Kiedy wybuchła wojna jako jeden z pierwszych tworzył Organizację Orła Białego. Kiedy rozpoczęły się aresztowania konspiratorów, Niemcy doskonale wiedzieli kogo mają aresztować – dzięki Wittkowi. Jego zachowanie wzbudzało podejrzania Polaków, ale nie było dowodów na jego działalność, aż do momentu kiedy wójt Nowej Słupi Erwin Ptak złożył na niego donos. Ale w jego wyniku aresztowano samego Ptaka, a Wittek powrócił do Nowej Słupi wraz z Niemcami i objawił swą prawdziwą twarz. Zanim przeprowadził się do Kielc próbowano kilkakrotnie go zabić: zepchnąć z nasypu kolejowego, otruć, a nawet spalono dom w którym mieszkał.



Marian Soltysiak ps. Barabas i Henryk Pawelec ps. Andrzej

Niestety za każdym razem wychodził z tego cało. Zamieszkał w Kielcach przy ul. Małej. Pewnego dnia do jego mieszkania zapukali partyzanci pod pozorem naprawy kanalizacji. Wywiązała się strzelania, w której ucierpiała żona Wittka oraz jeden z Polaków. „Diabeł”, jak nazwano Franza w Kielcach, znów wyszedł bez szwanku. Na początku 1943 roku młody Akowiec Henryk Pawelec „Andrzej” dostał rozkaz likwidacji Wittka. Mimo przestrelania broni przed akcją, pistolet zawiódł w decydującym momencie. Na początku lipca 1943 r. zlecenie zabicia Wittka dostał oddział Mariana Soltysiaka „Barabasa”. Dowódcą całej akcji został Stefan Fąfara „Dan”, który wraz z sześcioma żołnierzami oddziału udał się 6 lipca 1943 r. do Kielc. Po przybyciu do miasta od razu wytropili „Diabła”. Kiedy ten wszedł na teren Seminarium Duchownego, zmienionego



przez Niemców na szpital, zamachowcy rozpoczęli ostrzał. Wittek opadł na ziemię, a Niemcy będący w budynku rozpoczęli atak na zamachowców. Wszyscy biorący udział w akcji natychmiast wycofali się do wcześniej ustalonych miejsc. Byli pewni, że Wittek nie żyje. Na drugi dzień jednak okazało się, że został tylko ranny w nogi i znajduje się w szpitalu. Po dwóch miesiącach powrócił do służby w Gestapo i przeprowadził się do kamienicy na rogu ulicy Solnej i Paderewskiego. 20 kwietnia 1944 roku na samotną misję likwidacji Wittka udał się Zbigniew Kruszelnicki „Wilk”. Dzięki przebraniu w mundur Wehrmachtu oraz podsłuchaniu niemieckiego hasła udało mu się stanąć przed Wittkiem i oddać strzały. Jednak na drugi dzień dowiedział się, że jego ofiara jednak przeżyła. „Diabeł” czuł jednak, że jego koniec jest bliski i planował wyjazd do Hiszpanii. Dowództwo AK musiało zorganizować taką akcję, która raz na zawsze pozbawiłaby kata Kielc życia. Ustalono termin ataku na 15 czerwca 1944 roku.

Dowódcą akcji był ppor. Kazimierz Smolak „Nurek” – cichociemny. Janusz Likowski „Milcz” oraz Józef Skorzecki „Bąk” mieli osłaniać główną grupę zamachowców. Do akcji zostali oddelegowani także: Roman Kasperowicz „Szarada”, Jan Karaś „Karol” oraz Zygmunt Firlej „Kajtek”. Zamach miał odbyć się między siedzibą gestapo a mieszkaniem Wittka na ulicy Solnej 10, przy której mieszkali Niemcy. Polacy raczej omijali to miejsce. Konspiratorzy uważali, że Wittek na „swoim” terenie będzie rozluźniony i słabo chroniony. I tak też się stało, nawet krzyk ostrzegawczy żony, która stała na balkonie nie uchronił gestapowca. Pierwszy dobiegł do niego „Kajtek” i oddał strzał. Potem podbiegł „Nurek”, aby dobić ich cel. Chciał być pewny, że tym razem się uda. I udało się. Szef niemieckich konfidentów gestapo w Kielcach został zlikwidowany. Niestety Polacy też ponieśli straty. „Nurek” został ranny w nogę. „Kajtek” wyniósł go z pola ostrzału i ukrył w zaroślach nad Silnicą, a sam uciekł w rejon Białogonu. Na miejscu zginął „Szarada” a potem „Karol”, „Milcz”,

i „Bączek” uciekający w kierunku ulicy Spacerowej. „Kajtek” cały czas ukrywał się nad Silnicą, ale przez przypadkową kobietę udało mu się poinformować o tym kolegów. Dwaj żołnierze przyjechali po niego dorożką i szczęśliwie przewieźli na melinę przy ulicy Szydłowskiej. Tam czekał na przerzut w inne miejsce.



Partyzanci oddziału NSZ Stanisława Grabdy Bema na ćwiczeniach

Niestety Niemcom udało się ustalić miejsce jego pobytu. W nocy otoczyli budynek. Zginął „Nurek” Kazimierz Smolak oraz trzech żołnierze z obstawy: „Ares” Jan Matyjak, „Biały” Władysław Malinowski i „Sikorka” Józef Mójcecki.

„WILKI” SPOD KIELC

„Wilkowi” nie udało się zabić Franza Wittka, ale jako dowódca oddziału partyzanckiego, dokonał kilku znaczących akcji. Zbigniew Kruszelnicki urodził się 30 kwietnia 1922 roku w Grudziądzu. W 1939 roku zdał maturę. Płynnie mówił po niemiecku i francusku, znał także rosyjski, co bardzo pomogło mu w działalności konspiracyjnej. Rodzina Kruszelnickich przeniosła się do Generalnego Gubernatorstwa i zamieszkała w Ludynie k. Włoszczowy. W 1940 roku Antoni Kruszelnicki wynajął mieszkanie w Kielcach przy ulicy Owsianej 14 gdzie zamieszkał z rodziną. Prawdopodobnie w połowie 1941 roku Zbigniew Kruszelnicki rozpoczyna naukę w Warszawie. Także tam w 1943 roku ukończył Zastępczy Kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy AK. Po powrocie do Kielc został skierowany do plutonu 186 z Czarnowa, który organizacyjnie wchodził w skład Placówki AK Niewachłów. Dowódcą plutonu był Tadeusza Hofman „Sokół”, a Kruszelnicki został jego zastępcą. 5 lutego 1944r. Z. Kruszelnicki „Wilk” został przez Komendanta Obwodu Kielce mianowany dowódcą oddziału dywersyjnego w miejsce poległego dzień wcześniej ppor. Józefa Mikołajczyka „Marcin”. Wiosną oddział zasilony kolejnymi żołnierzami z plutonu z Czarnowa przekształcił się w oddział partyzancki.

Już 26 lutego na stacji kolejowej Kielce Herby udaje się oddziałowi pod dowództwem Kruszelnickiego zdobyć około 30 tysięcy sztuk amunicji. 13 marca 1944 r. „Wilk” i trzech jego ludzi przebrani w niemieckie mundury prowadzili swoich dziewięć-

ciu kolegów udających aresztowanych przez Kielce. Po zarekwirowaniu samochodu pocztowego jeździli po mieście i porywali Niemców. Partyzanci zatrzymali i rozbili dziewięciu Niemców. 40 Niemców udało się „Wilkom” rozbici 31 maja 1944 roku w akcji na Czerwonej Górze przy szosie z Kielc do Krakowa. W wyniku walki zabito ppłk. SS-obersturmbannfuhrera Doeplera, mjr. Katschorka oraz 4 żandarmów (w tym 3 oficerów). Zdobyto 5 pistoletów maszynowych, 16 pistoletów, 20 karabinów, amunicję i mundury oraz bardzo ważne dokumenty i mapę województwa kieleckiego z zaznaczonymi rejonami objętymi działalnością partyzancką, plany obław na oddziały „Marcina” i „Garbatego”, a także listę 224 osób przewidzianych do aresztowania. Kolejna próba zdobycia niemieckich samochodów skończyła



Partyzanci oddziału AK Wybraniec Mariana Softysiaka Barabasza

się tragicznie. 5 sierpnia 1944 roku w Miedzianej Górze ginął Zbigniew Kruszelnicki „Wilk” wraz z Maciejem Jeziorowskim ps. „Długi” oraz Witoldem Sobierajskim ps. „Czarny”.

„DESZCZ”, „BURZA” I „ZEMSTA”

W sierpniu 1944 roku siły podziemia na Kielecczyźnie zaangażowane były już w akcję „Burza”, która miała na celu wyzwolenie polskich terenów z rąk Niemców przed wkroczeniem Armii Czerwonej. W Okręgu Radom-Kielce Armii Krajowej planowano odtworzyć 2, 7 i 28 Dywizję Piechoty oraz 4 zgrupowania brygad piechoty. Działaniom tym nadano kryptonim „Deszcz”. 14 sierpnia dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „Bór” zarządził realizację „Zemsty”, czyli marsz uzbrojonych oddziałów na pomoc walczącej Warszawie. Akcja „Deszcz” została zawieszona. Kielecki Korpus Armii Krajowej pod dowództwem płk. Jana Zientarskiego „Mieczysława” liczył 6 430 ludzi. Będący już w marszu oddział zatrzymano ponieważ po przeanalizowaniu sił nieprzyjaciela na trasie przemarszu do Warszawy, własnych stanów uzbrojenia i wyposażenia, dowódca korpusu doszedł do wniosku, że akcja obciążona jest zbyt dużym ryzykiem i nie gwarantuje powodzenia. W tej sytuacji rozwiązano Korpus Kielecki. W październiku „Burza” została wstrzymana. Dowództwo nakazało ograniczyć wystąpienie zbrojne. Nie wszyscy zdawali sobie już sprawę wtedy, że wraz ze wschodem nadchodzi nie wyzwoliciel, a kolejny okupant i że wielu z nich znów będzie walczyć.

AGNIESZKA ZIĘTAŁ



Zbigniew Kruszelnicki ps. Wilk

DODATEK POWSTAŁ PRZY WSPÓŁPRACY:



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



MUZEUM HISTORII POLSKIEJ



Marszałek
Województwa
Świętokrzyskiego
Andrzej Bętkowski



**SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ**

Senator RP
Krzysztof Stoń



Posel na Sejm RP
Anna Krupka



Posel na Sejm RP
Agata Wojtysek

